Nr 213. Środa 25 października (7 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.

Jadwiga z Rząśnickich Guerquin,

zmarła w Warszawie d. 1/14 października r. b.

Nabożeństwo żałobne w kijowskim kościele odbędzie się dnia 27-go b. m., o godz. 11-ej rano. R850

Po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie

Ś. † P.

HELIODOR CHODECKI,

o czem żona i syn zawiadamiają krewnych i znajomych. Eksportacya zwłok z domu (Funduklejowska Nr 70) do kościoła d. 24-go b. m. o g. 3-ej. Załobne nabożeństwo i eksportacya na cmentarz d. 25-go b. m. o g. 10-ej zrana. R847

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W środę, d. 25-go października, po raz 9-ty nowa sztuka: **„Sherlok Holmes“**, w 4-ch aktach Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa. Główny reżyser: P. P. Iwanowski. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. — W czwartek, d. 26-go października, 1) **„Przywidzenia“** Henryka Ibsena, dram. w 3-ch akt., 2) **„Atak kawaleryi“** w 3-ch akt. Saburowa. — W piątek, d. 27-go października, po raz drugi, dram. poem. Żuławskiego: **„Eros i Psyche“** w 6-ciu akt., tłóm. A. Wozniesieńskiego.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W środę, d. 25-go października, op.: **„Faust“**, muz. Gounoda; uczest. pp.: Kryłowa, Lelina, Turczaninowa; pp.: Disnienko, Machin, Sibirakow, Sokolski. — W czwartek, d. 26-go października, op.: **„Trubadur“**, muz. Verdiego; uczest. **TITTO RUFFO**. — W piątek, d. 27-go października: **„Cyrulik Sewilski“**, muz. Rossiniego; uczest.: **TITTO RUFFO**. — W Sobotę, d. 28-go października, na korzyść niezamożnych uczni realnej szkoły ś. Katarzyny. — W niedzielę, d. 29-go października, ceny zmniejszone, op.: **„Życie za Cesarza“**, muz. Glinki, wieczorem op.: **„Carmen“**, muz. Bizeta.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Komedya i farsa.

JUTRO benefis p. Czinarowa,

dwie nowe farsy:

„Męczennik hulaka“ i „Gilotyna“.

W środę, d. 25-go października: 1) **„Pałac miłości“** w 3-ch akt.. 2) **„Panna służąca“**, farsa w 3-ch akt. — W czwartek, d. 26-go października, benefis p. Czynarowa, 1-szy raz: **„Męczennik hulaka“**, 2) **„Gilotyna“** w 1-ym akc. — W piątek, d. 27-go października: 1) **„Rogaczom powodzi się“**, 2) **„Na nadgrobowej płycie“**. Główna kasa otwarta od g. 10-ej rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedst.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W środę, d. 25-go października, 2-gie przedstawienie sztuki Sucnonina: **„Wesele rosyjskie w końcu XVI wieku“**, w 6-ciu obrazach, ze śpiewami i tańcami. Chór śpiewaków ze 40-tu osób, orkiestra pod dyrekcyą artysty I. N. Kedryna. Początek o godz. 8-ej wiecz. Reżyser **N. E. Sawinow**. — W czwartek, d. 26-go października, ceny dostępne: 1) **„Getto“** (przysięga) Heyermans'a, 2) **„Zielona papuga“** Schnitzlera. — W piątek, d. 27-go października, przedstawienie na korzyść Towarzystwa oświaty (gramotnotii), 1) **„Panna Fifi“**, dram. w 3-ch akt. Metenic, 2) **„Drażliwe polecenie“**, kom. w 1-ym akc. Metenic, 3) **„Oddział koncertowy“**. —W niedzielę, d. 29-go października, w południe, ceny znacznie zmniejszone: **„Otchłań“**, Heyermans'a. Bilety z datą d. 22-go października są ważne na te przedstawienia. Przygotowuje się do wystaw. nowa sztuka Brie **„Nadpsuci“** w 3-ch aktach.

KALENDARZ.

25 (7) Środa—Kryspina
26 (8) Czwartek — Ewarysta P. M.
27 (9) Piątek — Sabiny.
28 (10) Sobota — Szymona
29 (11) Niedziela—Narcyza B. W.
30 (12) Poniedz.—Germana i Serapiona
31 (13) Wtorek Symfroniusza

P. T. Gimnastyczne. Od 5—7 gimnastyka dla dzieci; od 8—10 ćwiczenia dla młodzieży.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Dla prawyborców.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Kijowskiego“ dołączamy szemat **deklaracyi wyborczej**, jaką na podstawie ostatniej instrukcyi rządowej d. 29 października wnieść mają dzierżawcy majątków ziemskich i zarządzający majątkami ziemskimi, posiadający formalny kontrakt dzierżawny, względnie pełnomocnictwo.

Bez przedstawienia tej deklaracyi, do której dołączony ma być kontrakt dzierżawny lub pełnomocnictwo w oryginale, lub kopii, poświadczonej przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich, **dzierżawca lub zarządzający majątkiem ziemskim do list wyborczych wpisany nie będzie i praw swoich wyborczych będzie pozbawiony.**

Termin do wnoszenia takich deklaracyi upływa dla kijowskiej i podolskiej gubernii—dnia 3 listopada, dla wołyńskiej zaś—dnia 6 listopada.

Czas więc krótki! Prawyborcy! Spełńcie swój obywatelski obowiązek!

Zabezpieczcie swoje prawa wyborcze!

Każdy głos ma swe znaczenie!

Podawajcie deklaracye, że chcecie uczestniczyć w wyborach!

W sprawie „Oświaty“.

Umieszczony w N-rze 197 „Dziennika Kijowskiego“ artykuł pana Tomasza Michałowskiego o potrzebie planowej organizacyi szkolnictwa polskiego na Rusi nasuwa nam niektóre uwagi, dotyczące przyszłej działalności świeżo zatwierdzonego Towarzystwa „Oświata“.

Według brzmienia statutu Tow. „Oświata“ ma na celu podniesienie umysłowe i moralne wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, głównie zaś szerzenie wśród niego oświaty w języku rodzimym. W paragrafie II „celów Towarzystwa“ wyszczególnione są czynności, na które prawo im zezwala.

Wobec rozmiarów zadania, niepodobieństwem jest, aby „Oświata“ mogła w krótkim czasie w jednakiej mierze sprostać wszystkiemu.

Ale, jeśli z jednej strony zadanie jest rozmiarami olbrzymie, a we wszechstronnem wykonaniu niezmierne trudne, to z drugiej strony jest tak szczytne i doniosłe, a jednocześnie *naglące*, że wszystkie siły społeczne, bez różnicy obozu i partyi, do których kto należy, powinny się skupić do dzieła, a przedewszystkiem zastanowić nad tem, które w szeregu czynności projektowanych mają pierwszorzędne znaczenie, następnie, jakimi środkami praktycznymi dążyć do ich wykonania?

Każdy przyzna, że Towarzystwa „Oświaty“ wszędzie tam, gdzie niema publicznego szkolnictwa narodowego, mają dwa główne cele przed sobą: *kształcenie ludu i kształcenie młodzieży*, i że wszystkie inne cele pod te dwa główne dadzą się podprowadzić.

A zatem zadaniem nowopowstałego Towarzystwa „Oświata“ na Rusi, gdzie z górą od pół wieku wszelkie polskie instytucye naukowe istnieć przestały, będzie zorganizować: 1) naukę elementarną i 2) naukę średnią.

W N-rze 197 „Dziennika Kijowskiego“ znajdujemy w artykule p. T. Michałowskiego zarys organizacyi i szkolnictwa elementarnego, ale nie spotykamy żadnej wzmianki o nauce średniej, i wogóle, odkąd Towarzystwo „Oświata“ istnieć prawnie zaczęło, cały ruch przeważnie zdaje się skupiać około tworzenia szkół ludowych, tą wyłącznie kwestyą zajmuje prasę i opinię publiczną, z zupełnem pominięciem nauki średniej. W N-rze 178 „Dziennika Kijowskiego“ wprawdzie spotykamy wzmiankę, że osobna komisya ma się zająć organizacyą kursów językowo-historycznych dla młodzieży gimnazyalnej, ale odtąd sprawę tę pokrywa milczenie i kwestya tak doniosłego znaczenia ani słowa żywszej dyskusyi nie wzbudziła.

Sądzę wszelako, że sprawa kursów językowo-historycznych dla młodzieży gimnazyalnej, utworzenia chociażby tylko jednego takiego ogniska wiedzy na gubernię kijowską, ma znaczenie równorzędne z zakładaniem szkół ludowych.

W tej więc materyi pragnąłbym wypowiedzieć słów kilka.

Na wiosnę roku bieżącego we Lwowie grono osób, należących do zaboru rosyjskiego, z udziałem jednego z wybitniejszych profesorów wszechnicy lwowskiej, poruszyło kwestyę organizacyi wykładów języka i historyi polskiej dla młodzieży gimnazyalnej na Rusi. Wówczas zawiązanie i legalizacya Towarzystwa „Oświaty“ były dopiero w projekcie, ale wszyscyśmy byli pewni, że zatwierdzonem one zostanie w najbliższej przyszłości i że stoimy wobec nowej doby narodowej kultury, doby, w której żywiołowi polskiemu będzie danem korzystać swobodnie z własnego dorobku kulturalnego.

Pierwsza myśl, która się nam nasunęła była to potrzeba kształcenia licznych zastępów młodzieży polskiej, pobierającej nauki w rosyjskich średnich szkołach, tej młodzieży, która w niedalekiej przyszłości będzie powołaną do przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, do obrony jego interesów najżywotniejszych i która, jako przygotowanie do tej misyi, otrzymuje wykształcenie w szkole rosyjskiej, przejmuje się kierunkiem myśli rosyjskiej, ma styczność ciągłą z żywiołem, jeśli nie wręcz wrogim, to przynajmniej zupełnie obcym narodowym naszym ideałom i aspiracyom.

I zaraz z pierwszego zawiązku dyskusyi powstało jednogłośnie prawie zdanie gwałtownej potrzeby założenia w Kijowie bądź to polskiej szkoły średniej, bądź wprowadzenia do szkół rosyjskich wykładów języka polskiego, historyi i literatury polskiej.

Lecz zaraz nasunęła się nam nowa trudność: skąd wziąć odpowiednich nauczycieli do tych wykładów? w jaki sposób tych nauczycieli przygotować?

I wtedy dopiero powstał projekt, który w ogólnych zarysach pragnąłbym tu przedstawić i który jeśli znajdzie poparcie ogółu, może posłuży do zapoczątkowania polskiej nauki średniej na Rusi.

Należałoby utworzyć w Kijowie jako w głównem centrum życia umysłowego w trzech guberniach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, prywatne kursa językowo-historyczne polskie.

Kursa te, równoległe z państwowemi szkołami średniemi rozpoczęłyby się dopiero od klasy czwartej gimnazyalnej. Naukę bowiem odpowiadającą programowi czterech klas najniższych, jako elementarną, młodzież pobierać może w domu. Wykłady na kursach nie kończyłyby się zdaniem egzaminu dojrzałości, lecz obejmowałyby kurs wyższy, trwający przynajmniej przez pierwsze dwa lata uniwersytetu.

Program tych kursów obejmowałby naukę języka i literatury polskiej, historyę polską, historyę Litwy i Rusi; na kursie wyższym, uczęszczanym przez młodzież uniwersytecką, wykładanoby również historyę powszechną i pedagogikę.

Program kursów *ze szczególniejszem uwzględnieniem potrzeb społeczeństwa polskiego na kresach* ułożony, ma być dziełem pierwszorzędnych profesorów lwowskiej wszechnicy. Ci sami profesorowie następnie zawiązaliby się w prywatną komisyę egzaminacyjną, przed którą młodzież, chcąca się w przyszłości poświęcić nauczaniu i wykładać przedmioty polskie, zdawałaby egzamin nauczycielski.

Dla organizacyi tych kursów sprowadzonoby ze Lwowa lub Krakowa specyalnych instruktorów, ukończonych doktorów filozofii, dobrych lingwistów i historyków, którzyby przywieźli ze sobą cały aparat naukowy, wskazaliby z czego wykładać i jak wykładać wedle ułożonego programu.

Pożądanem byłoby zatrzymać tych instruktorów dla prowadzenia wykładów co najmniej przez kilka lat t. j. do czasu, pókiby się na miejscu nie sformowały siły pedagogiczne, zdolne ich zastąpić.

Przy kursach powinna powstać czytelnia wyłącznie dla użytku kształcącej się młodzieży, z katalogiem rozumowanym książek, z dziedziny przedmiotów wykładanych na kursach.

Chodzi bowiem o to, żeby uczniowie przyzwyczaili się czytać na podstawie naukowej i żeby im udostępnić niezmiernie bogatą literaturę polską historyczną, opartą na najnowszych badaniach.

Oto jest projekt w ogólnych zarysach.

Innym razem pragnąłbym wykazać, jaka myśl przewodnia nami kierowała w tych dyskusyach, dla czego pragnęliśmy, aby program pierwszych takich kursów polskich w Kijowie był dziełem grona profesorów polskiej wszechnicy i dlaczego nacisk kładziemy na potrzebę sprowadzenia instruktorów z za kordonu dla wprowadzenia wykładów w ruch. **E. W.**

Przegląd polityczny.

Dzieje reformy wyborczej w Austryi.—Program prac parlamentarnych.—Misya pruskiego dyplomaty w Watykanie.—Głosy prasy niemieckiej i włoskiej).

Komisya dla reformy wyborczej w Austryi ukończyła swe prace i w poniedziałek, d. 5 listopada, rozpoczęły się w parlamencie austryackim obrady w drugiem czytaniu nad reformą wyborczą.

Tak więc zupełnie programowo w dniu, przez cesarza oznaczonym na pamiętnej audyencyi ministrów, przystępuje parlament austryacki do ukończenia wielkiego dzieła reformy wyborczej. Właśnie dobiega rok, kiedy w dniu 28 listopada 1905 r. ówczesny prezydent gabinetu, hr. Gautsch zapowiedział zdumionej izbie wprowadzenie w Austryi powszechnego i równego prawa głosowania i zniesienie kuryi wyborczych. W dniu 23 lutego 1906 r. przedłożył rząd hr. Gautscha projekt rządowy, którego pierwsze czytanie w izbie poselskiej rozpoczęło się 7 marca i trwało przez 11 posiedzeń, a w dniu 23 marca projekt odesłany został do komisyi wyborczej, złożonej z 49 członków, obradującej początkowo pod przewodnictwem posła Marcheta, dzisiejszego ministra oświaty, a następnie pod przewodnictwem posła słoweńskiego, Plaja. Obrady komisyjne trwały przez 7 miesięcy i zakończone zostały w dniu 29 października. Przez cały czas obradami komisyi gorąco zajmowała się cała opinia publiczna w Austryi, a cesarz Franciszek Józef nieustannie interesował się postępem prac i dwukrotnie wzywał posłów do pośpiechu: raz w rozmowie z posłem Kramarzem, któremu zapowiedział, że nowe wybory nie mogą się odbyć na podstawie starej ordynacyi wyborczej; drugi raz przed dwoma tygodniami w pamiętnej audyencyi parlamentarnych ministrów w gabinecie bar. Becka, w którym wyraźnie zapowiedział, że w dniu 5 listopada parlament ma rozpocząć drugie czytanie ustawy, a do końca roku cała sprawa ma być załatwiona.

Zgodnie z życzeniem monarchy przyspieszono obrady komisyjne, załatwiono kompromisowo istniejące jeszcze różnice zdań co do gwarancyi konstytucyjnych rozdziału okręgów wyborczych, przyznano Polakom żądane skromne rozszerzenie autonomii krajowej i dziś już parlament przystąpił do szczegółowych obrad, które trwać będą do dnia 27 listopada. W dniu tym zbiorą się delegacye wspólne w Budapeszcie i po krótkiej wstępnej pracy odroczone zostaną dlatego, żeby parlament miał czas jeszcze przed świętami dokończyć swych obrad szczegółowych, poczem ustawa zostanie natychmiast uchwaloną w całości w trzeciem czytaniu. Nie ulega wątpliwości, że izba panów, po-

wolne narzędzie każdoczesnego rządu w krótkim czasie załatwi przedłożone jej uchwały izby posłów tak, że w ostatnim dniu grudnia b. roku ustawa o reformie wyborczej może uzyskać sankcyę cesarską.

Wówczas natychmiast parlament zostanie rozwiązany i nowe wybory, na podstawie nowej ustawy, zostaną rozpisane.

Austrya wchodzi w nowy okres dziejowy.

* * *

Niemiecki sekretarz stanu, Tschirsky, prowadził w Rzymie rokowania z ministrem spraw zagranicznych, Tittonim, co do przedłużenia trójprzymierza na dalszych lat sześć. Ale nietylko samym sprawom polityki zagranicznej poświęcał swą uwagę bawiący w Rzymie polityk niemiecki. Pan Tschirsky był także na posłuchaniu u Papieża i konferował z watykańskim sekretarzem stanu, kardynałem Merry del Val. Przedmiotem konferencyi w Watykanie była sprawa nauczania religii dzieci polskich w języku niemieckim. Pan Tschirsky usiłował przekonać Papieża, że haniebny postępek rządu pruskiego, zmuszającego dzieci polskie do uczenia się religii w języku niezrozumiałym jest uzasadniony potrzebami państwowej racyi stanu.

Wszakże Stolica Apostolska nie dała się przekonać, a widząc w tem zamach nietylko na prawa narodowe Polaków, lecz i pogwałcenie wszelkich praw boskich, oświadczyła wysłannikowi rządu pruskiego, że zamiarów jego nietylko popierać nie będzie, lecz w zupełności solidaryzuje się z pełnym godności listem pasterskim arcybiskupa Stablewskiego i ze stanowiskiem całego duchowieństwa polskiego na ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem. „Berliner Tageblatt“ przyniósł telegraficzne sprawozdanie o wyniku zabiegów Tschirsky'ego w Watykanie i dodał, że pan Tschirsky otrzymał od Papieża uspakajające przyrzeczenie, że Papież zaleci w tej sprawie Polakom umiarkowanie. Natomiast organ półurzędowy, stojący blizko Kwirynału, oświadcza, że stanowisko Papieża miało być przychylne dla Polaków. „Giornale d'Italia“ twierdzi, że w rozmowie z kardynałem Merry del Val Tschirsky poruszył *questione Polacca*, która dla Watykanu jest bardzo delikatna i ambarasująca. *Questione Polacca delicatissima et imbarazzante*.

Papież pragnie bowiem zachować jak najlepsze stosunki z rządem niemieckim, lecz z drugiej strony, jako naczelnik Kościoła katolickiego, nie może zgodzić się na to, aby na ziemi polskiej uczono dzieci polskie religii w języku, im niezrozumiałym. „Giornale d'Italia“ dodaje ze swej strony, że w sferach politycznych włoskich nawet politycy, popierający trójprzymierze i uchodzący za germanofilów, potępiają zachowanie się ministra oświaty, Studta, i uważają zakaz uczenia dzieci polskich religii w języku ojczystym za naruszenie przyrodzonych praw ludzkich i piętnuje je, jako brutalne bezprawie. Tak więc można przypuszczać, że misya pana Tschirsky'ego w Watykanie pozostanie bez skutku. **W.**

Z Wilna.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

D. 22 października.

Wilno nazwać można miastem projektów, czego bo u nas nie projektują! Prócz rozmaitych filantropijno-społeczno-oświatowych instytucyi, rosnących, jak grzyby po deszczu, mamy projekt założenia Muzeum w Wilnie i projekt budowy własnego teatru.

Wszystko to cudowne, piękne, ale skąd znajdą się na to pieniądze?

Litwa, to nie Królestwo, słynne ze swej ofiarności, dziś my stoimy znacznie lepiej pod względem ekonomicznym, a jednak w Królestwie powstaje tysiące szkół z ofiar publicznych, a u nas, w Wilnie, kilkanaście szkółek, które od lat wielu istniały potajemnie, podtrzymywane przez społeczeństwo, dziś, gdy straciły urok owocu zakazanego — zamykać z braku środków należy. Szumnie ogłoszono, że przystąpiono do opracowania planu budowy teatru polskiego, ale po co?

Mamy niezły teatrzyk miejski, mały ale czysty, pamiętający dawne świetne czasy, mamy w nim trupę wyborową, a nigdy zapełnionym nie jest, nie mówiąc już o sali miejskiej, gdzie najczęściej przeraźliwa panuje pustka. Czy wydanie dużych sum na nowy teatr zachęci publiczność niekulturalną do umiłowania sztuki?

To, co z teatrem, dzieje się i z prasą, prenumerujemy dalej rosyjskie gazety. a polskie pożyczamy sobie wzajemnie, bo na ich prenumerowanie nas „nie stać“. Szkoły miejskie są dotąd pozbawione wykładów języka polskiego, rodzice sfer biedniejszych nie są w możności płacenia 6-ciu rubli od dziecka za naukę ojczystego języka. A przecie wykłady te tutaj są ważniejsze jeszcze, niż w szkołach średnich.

Rodzice zamożniejsi i w domu naukę języka polskiego przeprowadzać mogą, a pozbawione tej nauki dzieci ludu naszego łatwo wynarodowić się mogą, a będzie to strata niepowetowana. Nie bajońskich sum tu trzeba, tylko 700 rb., ale i tych wydobyć trudno.

Praca przedwyborcza coraz żywszem idzie tempem, odbywają się narady cyrkułowe i komitetu centralnego, sytuacya jednak jeszcze niewyjaśniona, szanse paru kandydatów wahają się jeszcze.

Robiono próby wejścia w styczność z Litwinami, ale ci obiecali się naradzić i w terminie naznaczonym żadnej odpowiedzi nie udzielili.

Żydzi nie są pewni zwycięstwa, przychodzili w deputacyi do prezydenta miasta, mecenasa Michała Węsławskiego, prosząc, by chciał swą kandydaturę postawić, a oni go gremialnie popierać będą.

Po stanowczej jego odmowie niewiadomo jakiego kandydata wystawią.

Po naradach w komitecie centralnym i opracowaniu planu działania, do akcyi przedwyborczej przystąpią i kobiety, działając w porozumieniu z komitetem centralnym.

Organizują się również kobiety w Koło stałej pracy kulturalno-społecznej. Koło wileńskie będzie centralnem Kołem Litwy i Białorusi i na doroczne zgromadzenia ogólne Koła prowincyonalne wysyłać będą swe delegatki. Wytworzy się tym sposobem spójnia solidarnej działalności kobiet, a zaznaczając przynależność do spójni Królestwa—powstanie akord zespolonych interesów, potrzeb i usiłowań kobiecych. **E. W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Gmina bezwyznaniowa. — Wystawa litewska.— Z Rosień. — Prasa polska w Wilnie).

*** Jak donosi „Ludzkość“ — ma powstać w Warszawie gmina bezwyznaniowa. Grono osób wolnomyślnych czyni zabiegi, aby dla takiej gminy wyrobić pozwolenie władz.

*** „Vilniaus Žinios“ zamieszcza wiadomość, że w d. 27 grudnia r. b. dochodzi do skutku w Wilnie pierwsza litewska wystawa artystyczna i wzywa ogół rodaków do składek na ten cel, wyjaśniając w odezwie znaczenie sztuki dla budzącej się narodowości litewskiej. Początek składkom dał dr Bukontas, ofiarowując na ten cel 100 rubli.

Projekt powitany został sympatycznie i poza gronem Litwinów, tak np. obywatel ziemski gub. mińskiej, p. Michał Pruszyński, złożył w redakcyi „Vilniaus Žinios“ na cele wystawy 25 rubli z listem, zachęcającym Polaków do okazania poparcia projektowi.

Komitet wystawy składają pp.: P. Wilejszis, dr J. Basanowicz, ks. J. Kuchta, J. Wilejszis, ks. H. Mironas, Ant. Żmujdzinowicz, dr A. Wilejszis i K. Pujdo.

*** Do „Dziennika Wileńskiego“ piszą z Rosień:

W ostatnich dniach przeszłego miesiąca odbyło się u nas pierwsze posiedzenie komisyi ziemskiej powiatowej. Komisya składa się z jedenastu członków, trzech delegatów od większej własności, trzech od włościan i pięciu przedstawicieli władzy.

Godnem zaznaczenia i uznania jest fakt, iż delegaci włościan na wstępie określili swoje stanowisko, oświadczając ziemianom w imieniu całego powiatu, że nie wymagają oni niczyjego wywłaszczenia, nie pożądają cudzej własności, lecz chcą jedynie, żeby szacunek przy nabywaniu ziemi przez włościan nie był wygórowany, odpowiadał rzeczywistej wartości i dał możność nabywcom utrzymania się przy ziemi.

*** W chwili obecnej na Litwie wychodzi pięć pism polskich, z których dwa codzienne: „Kuryer Litewski“ i „Dziennik Wileński“ i trzy tygodniowe ludowe: „Zorza Wileńska“, „Echo“ i „Przyjaciel Ludu“. Od Nowego Roku ma zacząć wychodzić w Wilnie czwarty tygodnik ilustrowany, p. t. „Nowe Życie“, pod redakcyą pana Klotta, adwokata przysięgłego. Mówią również, że Eliza Orzeszkowa przenosi się wkrótce nad Wilię i zamierza wydawać w Wilnie miesięcznik naukowo-literacki. Jednocześnie w Mińsku ma powstać „Gazeta Mińska“, w Grodnie zaś tygodnik społeczno-polityczny. W ostatnich czasach w dziennikarstwie wileńskiem zaszły zmiany. P. J. Ursyn, były współredaktor i sekretarz „Kuryera Litewskiego, a ostatnio naczelny redaktor „Dziennika Wileńskiego“, opuścił Wilno po półtorarocznym tam pobycie i przeniósł się do Warszawy. „Redakcyę „Dziennika Wileńskiego“ objął p. Józef Hłasko, dotychczasowy współredaktor lwowskiego „Słowa Polskiego, jeden z założycieli dawnego „Głosu“ warszawskiego.

*** Korespondent warszawski gazety „Riecz“ podaje bliższe szczegóły o powodzeniu „Towarzystwa rosyjskiego, opartego na zasadach manifestu 30-go października“, o którem zamieściliśmy już poprzednio notatkę.

Jak wiadomo, na wniosek gen. Agapiewa, Towarzystwo postanowiło zerwać ze związkiem 30-go października i przekształcić się w „Tow. rosyjskie kresów zachodnich“. Wniosek motywowany był tem, że „Towarzystwo, mające na celu zjednoczenie wszystkich Rosyan w Warszawie dla obrony interesów rosyjskich od zamachów ze strony Polaków. nie może być partyjne, to bowiem utrudnia należenie do niego osób z innych partyi“. Za zerwaniem ze Związkiem oświadczyła się większość mówców, występując przeciw niemu w sposób charakterystyczny: Związek 30 października, wedle ich mniemania, przesunął się zbytnio na lewo; zaczyna on kokietować ruch wolnościowy i „obcoplemieńców“: „Gotów jeszcze przyznać równouprawnienie obcoplemieńcom, a może nawet i Żydom“. Z tego powodu Tow. nie może pozostawać w łonie Związku.

Wniosek jednak postawienia Tow. na gruncie bezpartyjnym nie napotkał życzliwego przyjęcia ze strony obecnych. „Kadeci i inni z lewicy zawsze będą bardziej po stronie „Polaków i Żydów“ niż po stronie „prawdziwych Rosyan“. Dlatego dopuścić ich nie można i Tow. powinno być partyjne. Ponieważ zaś Tow. nie może pozostawać w łonie Związku 30-go października, więc należy przyłączyć się do „Związku narodu rosyjskiego“, t. j. grupy „prawdziwych Rosyan“.

Korespondent dodaje w końcu ironicznie, że będzie to tylko ulegalizowanie stanu faktycznego

Za kordonem.

*** Dr Kazimierz Lutosławski, ks. Gralewski i książę Witold Czartoryski zakładają w początkach roku przyszłego w Galicyi wzorowy zakład naukowy pod nazwą: „Polskie ognisko wychowawcze wiejskie“. Nauka w tej szkole ma odbywać się na zasadach pedagogiki współczesnej i być zastosowana do psychologii dziecka polskiego i jego przyszłych warunków życiowych. Liczba uczniów będzie ściśle ograniczona; nauka ma odbywać się w 8 grupach, które jednak nie będą równoznaczne z kursami rocznymi, a obejmować nietylko zwykłe przedmioty, wykładane w szkołach średnich, lecz także hygienę, znajomość stosunków i urządzeń prawnych i społecznych, mechanikę i wogóle wszystko, co każdemu z chłopców może stać się potrzebne w życiu. Charakter tej szkoły będzie katolicki. Będzie ona założona na wsi, aby z jednej strony usunąć uczniów z pod szkodliwych wpływów wielkiego miasta, z drugiej zaś ułatwić im zoryentowanie się w najprostszym organizmie społecznym i przyzwyczaić ich do czynnego współudziału w pracy społecznej. Koszty założenia tej szkoły obliczono na 300,000 koron; opłata za mieszkanie, utrzymanie, naukę i wycieczki obowiązkowe wynosi 2,000 koron rocznie, Dla niezamożnych mają być utworzone stypendya.

*** Nie ulega już żadnej wątpliwości, pisze „Gazeta Polska“, że sprawa polska bardzo poważnie była omawiana w Rzymie, zarówno podczas konferencyi Tschirsky'ego z Merry del Valem, jak i na audyencyi pruskiego sekretarza stanu u Papieża. Nie ulega też już wątpliwości, że sprawa polska stoi w Watykanie jak najlepiej. Wnosić to trzeba z głosu pisma liberalnego, „Giornale d'Italia“, będącego organem zdecydowanie półurzędowym.

„Giornale d'Italia“ pisze wprost, że podczas rozmowy Tschirsky'ego z kardynałem Merry del Val, tematem rozmowy dyplomaty niemieckiego z kard. sekretarzem stanu i Papieżem była głównie *questione polacca*. Dziennik włoski zaznacza, że w tej sprawie pozycya Watykanu jest *delicatissima*, oraz *imbarazzante*. Stolica św. pragnie zachować jak najlepsze stosunki z rządem niemieckim, lecz z drugiej strony żadną miarą nie może zezwolić na to, aby w ziemiach polskich, pod berłem pruskiem, wykładano dzieciom polskim naukę religii po niemiecku. Kard. Merry del Val przedstawił dyplomacie niemieckiemu, że sami Niemcy, a w pierwszym rzędzie potężne centrum katolickie sprzeciwia się stanowczo katechizacyi dziatwy polskiej w niezrozumiałym dla niej języku niemieckim. Organ włoski zaznacza, że w tej sprawie centrum jest całkowicie po stronie Polaków, a nawet w samym Rzymie koła najbardziej germanofilskie oświadczają, że rząd berliński dopuścił się bezprawia. Tschirsky dowiedział się z ust Piusa X-go, że Stolica św. solidaryzuje się ze znanym listem pasterskim ks. arcybiskupa Stablewskiego i ze stanowiskiem duchowieństwa polskiego pod zaborem pruskim.

Z prasy polskiej.

„Myśl Polska“ pisze:

«Znany pewnik, że najlepszym sojusznikiem rewolucyi jest reakcya rządowa, znalazł niedawno nowe potwierdzenie. Działalność rewolucyjna naszych stronnictw socyalistycznych znacznie osłabła, w pismach tego obozu dyskutowano już kwestyę przystąpienia do wyborów do Izby, dyskutowano pono tylko dla zachowania pozorów, bo «u dołu», w sferach robotniczych, kwestya ta była już przesądzona. podzielono nawet pomiędzy poszczególne partye socyalistyczne «sfery wpływów», mandaty i cyrkuły w większych miastach; oglądano się za sojusznikami w sferach Demokracyi Postępowej, która ze swej strony zaczęła już wysyłać rekonesanse partyzanckie w stronę partyi skrajnych; słowem, partye socyalistyczne znalazły się u kresu swej działalności rewolucyjnej, na progu do przekształcenia się w radykalne partye ewolucyjne. Nagle przyszło wyjaśnienie senatu, które pozbawia robotników możności korzystania z cenzusu wyborczego, z tytułu zajmowanego mieszkania i wtłacza ich gwałtem w ramy niepopularnej, bo pozbawionej znaczenia i wpływu na wynik wyborów kuryi robotniczej. Wyjaśnienie to jest jedynym w swoim rodzaju fenomenem prawnym, bo nakazuje korzystanie z praw szczuplejszego zakresu tym, którzy mają te prawa w zakresie szerszym; jest on prawdopodobnie niemożliwem do przeprowadzenia w praktyce, jest w istocie swojej zmianą ordynacyi wyborczej, a więc sprzeciwia się prawom zasadniczym, które głoszą, że o tej zmianie może decydować tylko Izba. Nadewszystko zaś owe sławetne wyjaśnienie senatu jest nowym czynnikiem rewolucyjnego fermentu i bardzo silnym atutem w ręku zwolenników bojkotu wyborów do Izby Państwowej. Jeśli partye socyalistyczne dojdą do przekonania, że z powodu tego wyjaśnienia nie będą mogły liczyć na przeprowadzenie własnych wyborów, podejmą znowu niewątpliwie — i to z zupełnem zapewne powodzeniem — hasło bojkotu wyborów. Wzmocni to znowu zachwiany już nieco kredyt w warstwach robotniczych, wzmoże wogóle ich energię rewolucyjną.

Reakcya jest równie ślepa, jak rewolucya, nie umie zatrzymać się u granicy wskazanej, jeśli nie innymi względami, to przynajmniej względem na dobro Państwa. Jeśli reakcya w rządzie rosyjskim pójdzie dalej w tym kierunku, jaki się zaznaczył w owem wyjaśnieniu senatu Państwu Rosyjskiemu, które, jakby się zdawało, uratowało się od rozbicia «przy lewym brzegu», zagrozić może rozbicie się «przy brzegu prawym», przed którem przestrzegali nawet publicyści z obozu nacyonalistycznego».

W dwutygodniku „Naród a państwo“ czytamy:

«Stan piąty, to proletaryat w łachmanach, to wyrobnicy dzienni, pracujący jak zwierzęta jeszcze, lecz odżywiający się gorzej niż bydlę dobrego gospodarza. Stan piąty to nie proletaryat fabryczny fachowy i zorganizowany, którego głos wpływa na reglamentacyę pracy, który wzrusza nie swą nędzą, ale swym pędem do prawdziwego ludzkiego istnienia, do rozwoju duchowego, do życia dla innych. Piąty stan żyje z dnia na dzień, płodzi dzieci bez myśli o ich losie, wiedząc, że ich pozycyi już nic nie obniży.

Byliśmy niegdyś narodem szlacheckim, rycerskim. Poczucie honoru i buńczuczność szlachty, jej bezinteresowność w drobiazgach materyalnych nadawały ton naszemu życiu, jak w Anglii całemu narodowi nadaje ton życia jej arystokracya, Szwajcaryi godne mieszczaństwo, jak Czechom zamożne włościaństwo. Dziś my stawać się zaczynamy narodem piątego stanu.

«Nie jesteśmy gospodarzami we własnym kraju, musimy więc stać się podnożem, deptanem przez inne ludy.

«Im bardziej obniżymy się do poziomu stanu piątego, tem w uboższe soki zasilona będzie literatura nasza, nauka i sztuka. Cóż warte będzie istnienie nasze? Istnieć, by pracować dla innych w najniewdzięczniejszych gałęziach pracy, istnieć, aby być pomiatanymi przy tych innych, aby budzić w nich wstręt brudem naszym, tym naturalnym wynikiem naszej nędzy. Istnieć, a nie mieć możności rozwinięcia indywidualności swojej, okraszać innych barwą i właściwością ducha naszego!.. lepiej nie istnieć więc, niż być pozbawionym samodzielnego prawa rozporządzać sobą».

Z powodu tych słów twardych a słusznych „Myśl Polska“ pisze:

«Twarde słowa. Ale pesymizm usprawiedliwiony. Tylko krótkowidztwo może się pocieszać tem, że robotnik polski bije robotnika niemieckiego i amerykańskiego mniejszemi wymaganiami, niższym poziomem potrzeb kultury. Przewagę tę robotnik polski okupuje tem, że się obniża do «stanu piątego». Wskazanie na ten proces dziejowy, który spycha nas do poziomu podłoża narodów cywilizowanych, ich najemników do czarnych i niewdzięcznych robót, wskazanie na to, w sposób brutalny i bezwzględny, działa na naszą dumę narodową, jak uderzenie bicza budzi w pierwszej chwili odruch bólu, protest, że ból ten nie jest zasłużony. Ale odrzuciwszy nawet to, co w artykule jest przesadą, umyślnem poniekąd zgęszczeniem barw dla tem większej wyrazistości obrazu, zgodzić się jednak musimy z autorem, że istotnie stanęliśmy na równi pochyłej, po której stoczyć się możemy na dno wszecheuropejskiego stanu piątego. Ograniczeni w swej ekspansyi terytoryalnej na wschód przez prawa wyjątkowe, wypierani z terytoryum naszego na zachodzie przez pruską komisyę kolonizacyjną, pozbawieni możności regulowania emigracyi i lokowania nadmiaru ludności w koloniach zamorskich, a wewnątrz kraju—należytego pokierowania rozwojem stosunków agrarnych, handlowych i przemysłowych, zagrożeni istotnie jesteśmy tem, że naród nasz coraz liczniej zasilać będzie społeczne niziny «piątego stanu». Świadomość ta powinna być silnym bodźcem dla energii naszej, stać się nową podnietą do wysiłków, abyśmy się stali gospodarzami we własnym kraju».

„Polacy i Żydzi“.

Pan Mieńszykow, parę tygodni temu, nawołujący do odebrania Polakom praw politycznych, naraz stał się wielkim naszym przyjacielem. Ma on po temu cały szereg słusznych powodów.

Wiadomo przecież, że Polacy mają we zwyczaju urządzać co lat 40 jedno powstanie. Obecnie, kiedy podczas wojny japońskiej wszystkie okoliczności sprzyjały wybuchowi, kiedy z okazyi skorzystali ludy mniej liczne: Żydzi, Łotysze, Ormianie — Polacy pozostali spokojni, Polacy nie podpisali odezwy wyborskiej...

„W jaki sposób można byłoby wytłómaczyć ten nieoczekiwany spokój „Białego Orła“?—pyta p. Mieńszykow.

Jest to rezultat doświadczenia historycznego, pod wpływem którego Polacy wielu rzeczy się nauczyli.

„Najbardziej uświadomione warstwy społeczeństwa polskiego postanowiły dążyć do swych celów za pomocą środków pokojowych i legalnych“.

Wpływa na takie usposobienie polskiego społeczeństwa nowouformowana warstwa burżuazyjna, pracowita i ostrożna, a przekonana, że Rosya jest dla Polski potrzebna, jako rynek zewnętrzny i dostarcza Królestwu konsumentów dla rynku wewnętrznego, w osobie armii i urzędników—tembardziej, że przed Polską, w sojuszu z Rosyą, otwierają się, zdaniem autora, nowe a szerokie perspektywy.

„W ciągu tysiącletniej historyi Polski unia jej z Rusią uczyniła z niej wielkie mocarstwo—podczas, gdy nawet feudalna zależność od Teutonów doprowadziła do oderwania jej posiadłości i utraty niepodległości. Rosya jest, naturalnie, zbyt wielką, ażeby odegrać wobec Polski rolę Litwy, lecz obecny związek coraz bardziej przyjmuje formy unii. Wyższość położenia geograficznego i kultury równoważą względną słabość Polski i zabezpieczają jej stanowisko odpowiednie. Obecne stosunki polsko-rosyjskie przypominają małżeństwo z musu, w którem powoli zacierają się pierwsze bolesne wrażenia, a przyzwyczajenie stwarza grunt, jeśli nie do miłości, to do wzajemnego interesu.

Między Rosyą a Polską może się wytworzyć uczciwa wymiana usług zobopólnych...“.

Po takim idylicznym wstępie, czytelnik jest przygotowany do tego, że p. M. wynajdzie niemniej idyliczny grunt wspólnej pracy. Chodzi jednak o co innego. Porozumienie polsko-rosyjskie ma się skrupić na skórze żydowskiej, na tym neutralnym gruncie ma zakwitnąć pierwszy owoc wspólnej „pracy...“.

Tu już p. M. staje się samym sobą i wypisuje o Żydach, intrygach żydowskich, rewolucyi żydowskiej i t. d. to wszystko, cośmy już tyle razy czytali na łamach organu p. Suworina — nieraz w zastosowaniu do Polaków.

„Żydzi zgubią Rosyę“—pisał przed śmiercią Dostojewskij i przepowiednia ta zdaje się urzeczywistniać w naszych czasach.

Czy taka ruina państwowości rosyjskiej jest korzystna dla Polaków?—pyta autor i odpowiada: nie, bo byłaby to ruina dla wszystkich Słowian.

Do tego celu dążą jednak przedewszystkiem Żydzi i podkopują organizm narodowy polski—powiada p. M.

„Jak wszystkie narody, posiadające pewne terytoryum, Polacy muszą bronić swego terytoryum od obcej rasy, wspaniałomyślnie przyjętej przez Kazimierza Wielkiego“.

Jakież rady praktyczne daje autor Polakom?

„Polacy powinni pospieszyć z likwidacyą kwestyi żydowskiej. Ponieważ Polacy, pomimo wszystko, są przecież gospodarzami na największem terytoryum żydowstwa, więc ich stanowisko zdecydowane wobec buntu żydowskiego wpłynie stanowczo na jego stłumienie“.

A więc ten niespodziewany afekt do Polaków nie jest platoniczny. Autor spieszy dać dowody w formie rad w kwestyi żydowskiej. I te właśnie rady zdradzają zarówno ukryte źródła, jak i wartość uczuć.

Czy oczarowani nieoczekiwanymi komplementami i afektem p. Mieńszykowa Polacy dadzą się wciągnąć do walki z żydowską rewolucyą, jest to rzecz bardzo wątpliwa. Jeszcze bardziej wątpliwą jest rzeczą, czy w załatwianiu kwestyi żydowskiej zechcą Polacy stosować się do wzorów, znanych p. Mieńszykowowi. Bo i cóżby powiedział ten „przyjaciel“ Polaków, gdyby go zapytano o konkretne wskazówki? Gdyby był zupełnie objektywny, mógłby wskazać na prawo wyjątkowe o ludności żydowskiej, musiałby przypomnieć Kiszyniów, Kijów, wreszcie Siedlce... Materyał ten prawno-polityczny jest już Polakom dobrze znany, nie cieszy się powodzeniem i nie zyska nic na tem, że p. Mieńszykow zachęca nas do szybkiego załatwienia kwestyi żydowskiej. Dla nas sprawa ta istnieje od dłuższego czasu, niż dla p. Mieńszykowa, i zapewne recepty na nią będziemy szukali gdzieindziej. (z.).

Rok konstytucyjny.

Rosyjski dziennik „Strana“ podaje ciekawą statystykę ofiar, jakie pochłonął rok ubiegły.

W odpowiedzi na akt 17 października czarne seciny odpowiedziały pogromami Żydów i inteligencyi w 84 miastach.

Zaczął się rozlew krwi, który trwa po dzień dzisiejszy. W ciągu roku zabito i raniono w państwie, z przyczyn natury „politycznej“, ogółem 16,962 osób, z czego na zabitych przypada 7,331 ofiar (*). Cyfra ta obejmuje i obywateli państwa i przedstawicieli władzy. Na obywateli przypada 13,381 ofiar, reszta—na władze.

Obywatele ginęli w sposób następujący: powieszono 215 osób, rozstrzelano na mocy wyroków „zwyczajnych“ sądów wojennych—341, powieszono i rozstrzelano na mocy świeżo powstałych sądów polowych—221 osób (w ciągu 2 miesięcy), ekspedycye karne pochłonęły 741 ofiar, reszta zaś ciąży na rachunku żołnierzy, kozaków, rewirowych, policyantów, „chuliganów“, „ekspropryatorów“ i in.

Z przedstawicieli władzy wykonawczej najbardziej ucierpieli żołnierze i kozacy (750), następnie policyanci i strażnicy (452), za nimi komisarze, rewirowi i „uriadnicy“ (226), urzędnicy (123), oficerowie (109), żandarmi i agenci policyi śledczej (96), generał-gubernatorowie i wyżsi przedstawiciele władz (81), „isprawnicy“ i policmajstrzy (60), wreszcie gubernatorzy i wyższe władze żandarmeryi (33).

Podział zabójstw i poranień na okręgi tak się przedstawia: Najwięcej ofiar z pośród obywateli zabrała konstytucya na południu Rosyi (4,368 osób), następnie w Petersburgu i Moskwie (2,364), przyczem niemałą rolę w utworzeniu tej cyfry odgrywa rewolucya moskiewska, potem środkowe gubernie Cesarstwa (2,086), a za niemi—t. zw. kresy: Polska (2,010), kraj Nadbałtycki (1,610), Kaukaz (1,516), Syberya (1,086) i kraj północno-zachodni (851).

Co się tyczy przedstawicieli władz, pierwsze miejsce zajmuje kraj północno-zachodni (354), dalej Polska (382), za nią obie stolice (239), południe Rosyi (233), gub. centralne (221), kraj Nadbałtycki (216) i Syberya (91). Dla generał-gubernatorów, gubernatorów i innych wyższych przedstawicieli władzy cyfry te grupują się nieco inaczej, a mianowicie: Południe (21), następnie centrum (20), stolice (19), Polska i Kaukaz (po 15), kraj północno-zachodni (13), kraj Nadbałtycki (7) i Syberya (2).

Jeśli wziąć pod uwagę epidemię zabójstw według miesięcy, wówczas ruch konstytucyjny przedstawi się oczom naszym w kształtach następujących:

Dla obywateli: od d. 17-go października (st. st.) 1905 r. w przeciągu niespełna 2 tygodni zabito i raniono 4,038 osób. Jest to żniwo pogromów w 84 miastach rosyjskich. W ciągu listopada cyfra ta spada odrazu do 774, przyczem nie zdarzyła się ani jedna egzekucya; w grudniu rozpoczyna się działalność oddziałów egzekucyjnych i znów liczba zabitych i ranionych wzrasta do ogromnej cyfry 4,721 ludzi. Należy dodać, że w tym miesiącu rozegrała się znana tragedya moskiewska oraz pogromy w gub. jekaterynosławskiej. W styczniu zginęło 995 ludzi, z których większość przypada na kraj Nadbałtycki. W lutym liczba śmierci i poranień spada do 387. W marcu oddziały egzekucyjne zawiesiły swą działalność i liczba ofiar wynosi 209. W kwietniu, pomimo oczekiwanego otwarcia Izby, padło 277 osób, bądź zabitych, bądź ranionych; w tej liczbie 8 egzekucyi, wszystkie z mocy wyroków sądowych. Koniec kwietnia i wyjaśnił dostatecznie fizyonomię i potencyę Izby, to też liczba ofiar wzrasta do 424, z czego na straconych z mocy wyroków sądowych przypada już 41. Liczba ofiar w czerwcu dosięgła cyfry 667—w tej liczbie stracono 47 ludzi, w lipcu ruch rewolucyjny w Polsce i kraju Nadbałtyckim wybucha z nową siłą, ze wszystkich stron napływają wieści o przygotowanych pogromach, to też liczba ofiar dosięga tysiąca (stracono 25 ludzi); w tymże miesiącu rozpoczęło się aresztowanie b. posłów do Izby Państwowej i zabity został poseł Hercensztein. Sierpień przynosi aż 1,743 ofiar. Dosięgnąwszy swego apogeum, liczba ofiar zaczyna spadać. W końcu sierpnia rozpoczyna się działalność sądów polowych, które we wrześniu skazały na śmierć 147 ludzi. Za październik bilans jeszcze nie zrobiony.

Statystyka rzuconych bomb przedstawia się w ten sposób: pierwsze miejsce zajmuje południe (65), potem—kraj północno-zachodni (60), Polska (38), gubernie środkowe (31), Kaukaz (30), stolice (18) i Syberya (2).

Rok konstytucyjny wydał również bardzo obfite plony pod względem zamachów na cudzą własność. Liczba samych tylko grabieży dochodzi do 2,000. Składa się ona z następujących pozycyi: ograbiono poczt, kas, cerkwi i różnych instytucyi rządowych—940 (z tego 524 sklepów monopolowych); reszta przypada na własność prywatną. Straty, spowodowane grabieżą, wynoszą, według obliczeń prowizorycznych, około 7 milionów rubli. Należy tu mimochodem podkreślić dwa charakterystyczne zjawiska, towarzyszące tego rodzaju przestępstwom w ciągu roku ubiegłego: 1) że większość ich spełniona została wśród białego dnia i 2) że sprawcy nie zostali przeważnie wykryci. Pod tym ostatnim względem pierwsze miejsce zajmuje Królestwo Polskie.

Wykryto drukarń nielegalnych i składów literatury niedozwolonej 183.

Wykryto 118 składów broni z dziesiątkami tysięcy karabinów Mausera i innych systemów, rewolwerów, setkami pudów materyi wybuchowych, milionami nabojów, a nawet z kilkoma kartaczownicami.

Według bardzo prowizorycznych obliczeń w ciągu tego roku zaaresztowano 23,741 osób, a w tej liczbie b. posłów do Izby Państwowej: duchownego Afanasjewa, I. Bibikowa, P. Witkowskiego, W. Wagowa, Wałkowa, Dietza, T. Iwanickiego (zesłany), M. Kukanowa, M. Kutomanowa, A. Miedwiediewa, E. Merkułowa, M. Michajlinenkę, W. Niedonoskowa, W. Okuniewa, T. Onipko, S. Pritułę, Ramiszwili (zesłany), T. Seffera, P. Sadirina, Torszina, Frenkla, P. Czyżewskiego i Szaposznikowa. Wielu zbiegło—niewiadomo.

*) Podczas ostatniej wojny z Japonią Rosya straciła w zabitych 31,187 ludzi.

Listy lwowskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Lwów, dn. 1 listopada.

Lwigród w tej chwili, mimo dość spóźnionej pory, przedstawia się martwo i pusto; ruchu po ulicach (oprócz soboboty, gdzie Izrael urządza chodzącą wystawę nowych kapeluszy i jesiennych okryć) mało; eleganckich ekwipaży, w które Lwów obfituje, nie widać wcale jeszcze. Kto może, na wsi siedzi i używa cudownej jesieni, w tym roku może jeszcze piękniejszej, niż zwykle. Ale i my mamy próbkę tych wspaniałych barw jesiennych w ogrodach i parkach naszych, barw, proszących się o oddanie na płótnie malarza. To też prof. Rejchan, którego kilka razy, wraz z jego uczniami, spotkałem w ogrodzie Jezuickim, całe teki studyów do prac dalszych przygotował, a niektóre szkice jego uczniów są prawdziwie znakomite.

Szczególnie ocenić to można, gdy się na wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych chwil kilka spędziło —bo tam można widzieć rzeczy tak potworne, że chce się zwątpić i o swych oczach i o własnym smaku i... o sztuce, którą tam piękną nazwać niepodobna. Ale powiadają znawcy, że te postacie powykrzywiane i karykaturalne (Wojtkiewicza, Rembowskiego i t. d.) są z wielkim talentem malowane. Być może, ale dla profana wrażenie jest wstrętne. Prace Wachtla, po tych okropnościach, pozwalają odetchnąć swobodniej; szczególnie postacie jego żydowskie, są doskonałe i widać znaczny postęp w rysunku młodego malarza, który niezawodnie ma przyszłość przed sobą.

Teatr pod nową dyrekcyą p. Hellera już nie jest tem, czem był za Pawlikowskiego, który był artystą—wielkim panem i nie patrzył na to, co kasę zrobi, ale, gdy mu co do smaku przypadło, chociażby tylko raz lub dwa pójść miało, przedstawionem być musiało i to jak przedstawionem!... P. Heller, oprócz pani Siemaszkowej i p. Feldmana (do ról charakterystycznych i komicznych) nie ma żadnej wybitnej siły w swoim personelu — posiłkuje się początkującemi. A chociaż młode siły dobrze jest kształcić, jednak powinny być one na razie tylko *pomocniczemi*, a nie *głównemi.*

Jeśli już w dramacie daje się to odczuwać, to w operze daleko więcej, bo właściwie cały personel operowy kształci p. Heller kosztem uszu swoich słuchaczy.

I tak, partyę Samsona, w „Samsonie i Dalili“ Saint-Saënsa śpiewał młody, utalentowany, ale niewyrobiony śpiewak, p. Muszyński, a tak świeżo ma się jeszcze w pamięci zeszłoroczne występy znakomitego Bandrowskiego Pani Irena Bohuss (w gościnnych występach) ukazała się w „Onieginie“ Czajkowskiego. Artystka ta, wysoce utalentowana, ma ten smak subtelny, że nigdy nie wymaga od swego głosu więcej, aniżeli on dać jej może. Więc zawsze wychodzi zwycięsko z partyi przez się wybranych.

Sezon koncertowy rozpoczęły dwa koncerty Kubelika; oba razy sala Filharmonii była przepełnioną i gra mistrza zdumiewa, zadziwia, bo niema trudności, którejby nie pokonał — ale nie porywa tak, jakby w niej brak było drobnej rzeczy... duszy. Ale to zdanie profana, który nie ma pretensyi być nieomylnym.

Zapowiadają za dni kilka koncert d-ra Zawiłowskiego, dawnego ulubieńca Lwowian, a bardziej jeszcze może... Lwowianek. Przed trzema laty śpiewał on barytonowe partye w teatrze tutejszym bardzo szczęśliwie, a jego Tonio w „Pajacach“ był znakomitym. Niestety! za młodym będąc jeszcze (ma lat 27) puścił się na wagnerowskie, przeważnie partye i głos sforsował. Podobno poświęci się teraz specyalnie estradzie koncertowej i uprawiać będzie pieśni, przemawiające do tkliwych serc...

Pomimo pozornego jeszcze braku ruchu we Lwowie, napływ przybywających z Królestwa i krajów zabranych wielki; podobno przybyłych jest około 30,000, a z tego niezliczona moc biedaków, mieszczących się całemi gromadami w suterenowych, przedmiejskich norach. Skutkiem tego drożyzna, i tak wielka, wzmogła się znacznie. Pomieszkania doszły do cen bajecznych mimo kilkuset domów, powstałych tego roku. Artykuły spożywcze do takich cen dochodzą, że każdyby rad, jak ten niedźwiedź, żyć lizaniem łap własnych! **Trzynasty.**

KRONIKA.

— **W sprawie wyborów.** Stosownie do instrukcyi ministerstwa spraw wewnętrznych, instytucye, zajmujące się sporządzaniem list wyborczych, obowiązane są sprawdzać kwalifikacye prawyborców. Sprawdzanie to ma na celu wykreślenie z listy osób, które, stosownie do art. 5, 6 i 8 ustawy wy-

borczej, oraz na mocy ostatnich wyjaśnień senatu (robotnicy, stróże i odźwierni) nie mają prawa na włączenie do listy prawyborców miejskich. Wobec tego szef wydziału statystycznego Zarządu miejskiego, p. Marres, opracowuje projekt faktycznego sprawdzania praw prawyborców. Stosownie do tego projektu, sprawdzanie będzie polegało na zbieraniu informacyi, tyczących się każdego prawyborcy. Wszystkie instytucye i wydziały, dostarczające spisy osób, mających prawo udziału w wyborach, podają tylko nazwiska, nie zawiadamiając natomiast ani o wieku, ani o tem, czy osoby rzeczone nie były pociągane do odpowiedzialności sądowej, ani o ich stanie, pomimo, że wszystkie te informacye są potrzebne przy wykreślaniu z listy wyborczej. Żeby zdobyć niezbędne szczegóły, będą rozesłane prawyborcom specyalne kwestyonaryusze. Wszyscy zainteresowani powinni zwrócić je, załączywszy odpowiedzi na wszystkie pytania. Cała ta praca, zdaniem p.Marresa, nie jest zbyt uciążliwą i nie wymaga zbyt wiele czasu. Będzie ona kosztowała nie więcej, niż 1,500 rb. Sprawdzanie powyższe zacznie się po sporządzeniu list, kiedy z nich będą wyłączone osoby, posiadające kilka cenzusów wyborczych oraz te, których wyłączenie nie podlega wątpliwości. W ten sposób sprawdzanie będzie zarządzone tylko względem prawyborców, załączonych do listy, ogólna ilość których wyniesie nie więcej, niż 25,000. Sprawdzanie to, pomimo właściwego swego zadania, da jeszcze obfity materyał o ogóle wyborców.

— W kijowskim powiatowym zarządzie do spraw gospodarki ziemskiej dotychczas nie złożono ani jednej deklaracyi od osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej i obowiązanych za pośrednictwem takich deklaracyi zgłaszać swe prawo wyborcze. Ostateczny termin składania deklaracyi upływa w d. 3 listopada.

— **Nowe tygodniki polskie.** Od 1-go stycznia 1907 roku zaczną wychodzić w Kijowie „Kresy“, tygodnik polityczno-społeczny pod kierunkiem p. Dworzaczka, a wydawany przez p. I. Łychowskiego. Kierunek nowego tygodnika ma być, jak określa przyszły redaktor, „narodowy, demokratyczny i katolicki“. Jako dodatek do „Kresów“ ma wychodzić „Lud Boży“, redagowany przez ks. prałata Stawińskiego.

— **Na T-wo Opieki nad zwierzętami.** Jutro w cyrku odbędzie się przedstawienie na korzyść T-wa Opieki nad zwierzętami.

— **Z uniwersytetu.** Według zakończonych już obliczeń, w uniwersytecie kijowskim jest obecnie 4,507 studentów; w ich liczbie zaś 1,060 Żydów, co stanowi 23 i pół proc. ogólnej ilości studentów.

— **Ze szkoły sztuk pięknych.** Utrzymanie kijowskiej Szkoły sztuk pięknych kosztuje rocznie 36,000 rub. Szkoła otrzymuje od Akad. sztuk pięknych 5,000 rb. zapomogi, od miasta zaś otrzymywała w r. 1901 i 1902 po 3,000 rb., w r. zaś 1903 i 1904 po 2,000 rb. W ostatnim zaś roku miasto zapomogi nie wypłaciło. Oprócz tego, z powodu zaburzeń, szkoła przez długi czas była zamknięta i wielu uczniów nie opłaciło swych wpisów. Zarząd szkoły prosi miasto o wydanie 3,000 rb. zapomogi. W przeciwnym razie Szkoła sztuk pięknych będzie musiała przestać istnieć. Szkoła sztuk pięknych liczy 272 uczniów, z nich 38 jest zwolnionych od wpisu. Nauczycieli sztuk pięknych jest 8, przedmiotów ogólnokształcących—15 i przedmiotów specyalnych—4.

— **W sprawie zmiany wyznania.** Gubernator kijowski codzień otrzymuje podania o pozwolenie przejścia z prawosławia na katolicyzm. W ostatnich 2-ch tygodniach przeszło na katolicyzm więcej, niż 30 osób, przeważnie kobiet.

W tych dniach gubernator otrzymał podanie studenta uniwersytetu charkowskiego, S. Drużkina, który prosi o pozwolenie przejścia z anglikanizmu na judaizm. Gubernator prośbę tę uwzględnił.

— **O zatwierdzenie stowarzyszenia.** Gubernator kijowski otrzymał prośbę o zatwierdzenie „Towarzystwa pomocy pozbawionym pracy piekarzom m. Kijowa“. Stowarzyszenie to ma na celu niesienie pomocy materyalnej swym członkom, przez udzielanie im na czas bezrobocia bezpłatnego mieszkania i pożywienia, oraz przez dostarczanie im pracy i zapomóg pieniężnych.

— **Podanie.** Grono osób podało do gubernatora prośbę o pozwolenie na zebranie ogólne, celem opracowania ustawy „Związku właścicieli zakładów fryzyerskich“. Podanie to oddano do rozpatrzenia policmajstrowi kijowskiemu.

— **Z kolei Połudn.-Zachod.** W tych dniach w Zarządzie kolei odbyło się kilka posiedzeń, ze współudziałem naczelników uczątków, na których powzięto uchwałę utworzyć z dawnych 4-ch uczątków (kijowskiego, wołyńskiego, berdyczowskiego i brzeskiego) 3 większe uczątki: 1) kijowski—od Kijowa do Fastowa i od Kijowa do Korostenia; 2) koziatyński—od Fastowa do Pieczanówki i 3) rówieński—od Pieczanówki do Równego, od Równego do Kowla i Brześcia, od Kowla do Korestenia i od Równego do Sarn. W ten sposób zostaje skasowany uczątek wołyński, w którego obręb wchodzi otwarta w 1902 roku linia Kijów-Sarny-Kowel. Ten nowy podział ma być urzeczywistniony od nowego roku.

Krążą pogłoski, że naczelnik kijowskiego uczątku ruchu, S. K. Istomin, wobec podeszłego wieku, podaje się do dymisyi, a miejsce jego zajmie naczelnik wołyńskiego uczątku, inżynier, p. Mikołaj Starzyński.

— **Rewizya.** Nocy ubiegłej zrobiono rewizyę w mieszkaniu p. Łucenki; nie dała ona żadnych rezultatów.

— **Kary pieniężne.** Właścicielom hoteli „Metropol“ i „Marseille“ kazano zapłacić po 3,000 rb. kary za niezameldowanie i trzymanie w hotelach osób, niemających prawa pobytu w Kijowie.

— **Wysłanie z Kijowa.** P. Sawczenkę wysłano z Kijowa za polityczną nieprawomyślność na cały czas trwania stanu wojennego.

— **W sprawie utworzenia w Kijowie wydziału policyi śledczej.** Były gubernator kijowski Sawwicz czynił starania u ministra spraw wewnętrznych o utworzenie w Kijowie specyalnego wydziału policyi śledczej. Z tego powodu był przedstawiony referat ze szczegółowemi danemi: w 1904 r. w 562 wypadkach policya znalazła ukradzione rzeczy: w różnych sprawach zbadano 4,000 osób, aresztowano 8,327 przestępców za różne przestępstwa. Obecnie funkcyę wydziału śledczego pełni osobny wydział kijowskiej policyi miejskiej na czele którego stoi pomocnik komisarza Rudoj. Na utrzymanie urzędników wydziału śledczego w Kijowie potrzeba będzie 26,610 rb. Projekt zaaprobowany został przez ministerstwo, lecz dla braku funduszów nie może być wprowadzony w czyn.

— **Sprostowanie.** Wczoraj podaliśmy wiadomość o usiłowaniu wymuszenia pieniędzy w księgarni Idzikowskiego. Okazało się jednak, że byliśmy wprowadzeni w błąd: ani bowiem sam fakt, o którym pisaliśmy, ani pogłoski na tym gruncie powstałe, nie mają żadnej podstawy.

OSOBISTE

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w „Grand Hotelu“ gubernator wołyński, baron F. Stackelberg.

— ZRĘCZNA ZŁODZIEJKA. Przyjezdni do Kijowa M. i W. Kijanicynowie stali się ofiarami zręcznej złodziejki, działającej pod nazwą «siostry miłosierdzia», Bojewoj. «Siostra» poznała się z K—mi na parostatku w drodze do Kijowa i tak potrafiła ich dla siebie zjednać, że zaprosili ją do siebie na czas jakiś do numeru hotelowego. Korzystając z tej gościnności, B. pięć dni spędziła u K—ch i szóstego wszakże znikła, a z nią razem przepadły pieniądze i biżuterye K—ch. «Siostra miłosierdzia» pozostawiła paszport na imię Bojewoj. Policya zabrała się energicznie do poszukiwań Bojewoj i w końcu znalazła taką w pobliżu Charkowa. Tu wszakże okazało się, że B. nie była nawet w Kijowie i że ona sama padła ofiarą również «siostry miłosierdzia», Glebowej, która skradła jej pasport. Obecnie więc policya jest w poszukiwaniu Glebowej.

— WYPADEK Z TRAMWAJEM. Onegdaj, o godzinie 6-ej zrana, przy ul. Kiryłowskiej pędził tramwaj w stronę miasta, dziwnym jakimś wypadkiem nie było w nim ani konduktora, ani maszynisty, ani podróżnych. Koło domu Nr 49 tramwaj nalećiał na szaraban E. Czornej, wiozącej do miasta produkty spożywcze. Uderzenie było tak silne, że szaraban rozleciał się w kawałki, a Czornaja upadła na bruk, otrzymując ciężkie obrażenia ciała. Koń również został skaleczony.

— OTRUCIE. W nocy, dnia 24 października, w restauracyi Hawlena, przy ulicy Bezakowskiej, otruł się kwasem karbolowym niejaki S. Szumilenko. Wezwane Pogotowie zastało tylko trupa samobójcy. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

— POŻAR. W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar naraz w dwóch sąsiadujących z sobą posesyach na ulicy Iwanowskiej (Nr 83 i 85). W pierwszej posesyi spalił się skład i części dachu, w drugiej—ściana i dach oficyny. Straty dotychczas nie są wiadome.

— KRADZIEŻE. W tramwaju, na ul. Aleksandrowskiej, p. Kuszczemu skradziono woreczek ze 180 rb. P. A. Tarnawskiej (Złotoustowska Nr 58) skradziono rzeczy za rb. 103.

Z Tatr.

Zakopane, d. 3 listopada 1906 r.

Ołowiane chmury pokryły szczyty Giewontu i Czerwonych Wierchów, zawlekły cały firmament i powoli opuszczały się na dolinę Podhala. W tym czasie ciężko i smutno bywa na duszy nielicznym „gościom“, którzy tak wcześnie do Zakopanego na zimę zjechali. Wypatrują też pilnie przez okna, czy zwarta pokrywa chmur gdzie się nie naderwie i snop promieni ożywczego słońca nie rozjaśni ponurego krajobrazu. Dla miejscowych mieszkańców sezon jesienny jest dość przyjemny: sporo grosza zostawili letnicy, a i roboty żadnej niema. Nieraz więc słychać wesołą piosenkę góralską.

Podśpiewuje sobie i Jasiek Wala — przewodnik pierwszej klasy — wracając do domu po mile spędzonym wieczorze w „dystrybucyi“.

„Zabili Janicka na zielonej łącce,
Cemu się nie bronił—miał ciupazkę
[w rącce“...

Zasępił się jednak Jasiek, gdy do swego domostwa się zbliżył. Czuje dusza górala, że czeka go mycie głowy w domu. Zaklął siarczyście, od „pierunów“; mocno on teraz swego ożenku żałuje.

Trzy lata temu Jasiek Wala był chłopiec jak malowanie. Panny z „Warsiawy“ napatrzyć się nań nie mogły; jako przewodnik był rozrywany. A jedna panna tak się w nim zadurzyła, że powiada: „żeń się, Jasiek, ze mną—żyć bez ciebie nie mogę“.

Zgłupiał Jasiek i poprowadził pannę do ołtarza. Moc ludzisków na ślub patrzeć się zebrała; chwacko wyglądał pan młody w zgrabnym stroju góralskim. Mniej zręcznie się czuła panna młoda w stroju ludowym. Pierwszy, ale i ostatni raz miała ona strój góralski na sobie. Pomimo iż „gaździną“ została, nie wyrzekła się angielskiego kostiumu, gorsetu i kapelusza. Nie wyrzekła się też i innych pańskich obyczajów. Obcym czuł się Jasiek w swoim domu—obcą mu była jego gaździna. Prędko stracił on swój urok dla pięknej panny; trudno było oswoić się delikatnej panience z gburowatym i prostym góralem. Od pierwszego dnia ślubu zaczęły się kłótnie i swary. Jasiek zaczął uciekać z domu i zalewać robaka. Z pięknego chłopca zrobił się ospały, brudny i zaniedbany góral, czasem tylko podchmielony, z dawną fantazyą „huńkę“ zawadyacko na plecy zarzuci. A pani gaździna gorzkiemi łzami swoją smutną dolę opłakuje.

Smętna piosnka o zbójniku Janicku zacichła; Wala skrył się do chałupy. Znów pustka i cisza. Ciężkie chmury spadły na same dno doliny; gęsta mgła zakutała wieś całą, zaczął siekać drobniutki deszczyk. **W. J-ki.**

Ostatnie wiadomości.

Serbskie armaty. Potwierdza się wiadomość o tem, że Serbia zawiera umowę o dostawę armat z francuską firmą Schneider w Creusot. Projekt odpowiedniej ustawy ma podobno zapewnioną większość w serbskiej skupczynie.

Parlament w Czarnogórze. Donoszą z Cetynii, pod d. 31 października n. st.: Deputowani do parlamentu czarnogórskiego, po wysłuchaniu nabożeństwa, wybrali komisyę dla weryfikowania mandatów poselskich. Po ukończeniu czynności tej komisyi zbierze się za kilka dni sejm czarnogórski.

Turcya i Czarnogóra. Donoszą z Konstantynopola: Rząd czarnogórski zrobił przedstawienie rządowi tureckiemu z powodu budowy nowych fortyfikacyi granicznych.

Strajk szkolny w Wielkopolsce. W Żydowie skazano 120 osób na przewidziane w ustawie szkolnej kary pieniężne za nieuczęszczanie dzieci do szkoły. Osoby skazane zamierzają kar nie płacić, domagając się uzasadniającego je wyroku sądowego.

Prośbę do arcybiskupa Stablewskiego o wprowadzenie w szkołach wykładu religii w języku polskim podpisało dotychczas 22,000 osób. Taką samą prośbę, wystosowaną do biskupa chełmińskiego, Rösentrettera, podpisało 12,000 osób.

Zapowiedź nowego skandalu kolonizacyjnego. Po skandalach kolonialnych w niemieckiej Afryce wschodniej i na wyspach Maryańskich, przychodzi obecnie kolej i na wyspy Samoańskie. Gruntowny znawca stosunków na tych wyspach przygotowuje do druku broszurę, przedstawiającą w świetle ciekawem stosunki, tam panujące.

Tittoni o międzynarodowej sytuacyi politycznej. Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, wypowiedział opinie uspakajające o międzynarodowej sytuacyi politycznej. Zdaniem ministra, nie należy obawiać się jakichkolwiek powikłań, wobec czego na wielką skalę projektowane przez ministeryum wojny plany uzbrojeń są zbyteczne. Drobne, co najwyżej, ulepszenia w armii wystarczą zupełnie.

Angielscy Żydzi wobec Rosyi. Dziennik żydowski, „Jewish Chronicle“, zapewnia, że wielcy finansiści żydowscy, mieszkający w Anglii, powstrzymują się od udziału w rosyjskich przedsiębiorstwach finansowych, dopóki nie będzie urzeczywistnione w Rosyi zupełne równouprawnienie Żydów.

Kradzież 2 milion. dolarów. Dokonano w Chicago kradzieży dwóch milionów dolarów z biura pocztowego. Złodzieja aresztowano. Znaleziono przy nim większość skradzionych pieniędzy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 24 października.—Wczoraj wieczorem, przy ulicy Rozbrat, nieznani sprawcy kilku strzałami z rewolwerów zabili urzędnika kolejowego, Jakóba Młockiego, wybitnego postępowca, prezesa koła kolejowego przy Towarzystwie popierania przemysłu. Powód nieznany.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 24 października. (Urzędowy).—W dn. 24 października Najwyżej zatwierdzony został diariusz rady ministrów o pozwoleniu właścicielom ordynacyi, majoratów, lennych i poduchownych majątków, sprzedaży włościanom uczątków z obszaru należących do nich gruntów. Stosownie do treści 1-go diariusza w celu zmiany i uzupełnienia odnośnych ustaw, na zasadzie art. 87 Zbioru zasadniczych praw państwowych (Zbiór praw tom I, cz. I, wyd. 1906 r.) czasowo uchwalono następujące przepisy: I) Właściciele ordynacyi, jako też majoratów i lennych majątków w gub, zachodnich, oraz majoratów i poduchownych majątków w Królestwie Polskiem mają prawo sprzedawać z obszaru swych majątków działy gruntów, przy pomocy Banku włościańskiego lub bez pomocy jego, włościanom małorolnym, lub tym bezrolnym przedstawicielom innych stanów z pośród mieszkańców podmiejskich Imperyum, którzy pod względem trybu życia nie różnią się od włościan, bez różnicy ich pochodzenia i wyznania, jeżeli nabywcy tych uczątków mają w posiadaniu grunta, przytykające do wspomnianych majątków, lub dzierżawią ziemię w tych majątkach i jeżeli konieczność takiej sprzedaży uznaną będzie w porządku, wskazanym niżej, w art. 3 niniejszych przepisów.

Przy podobnych sprzedażach należy trzymać się przepisów, ustanowionych przez komitet do spraw rolnych dla sprzedaży gruntów skarbowych w celu rozszerzenia włościańskiej własności ziemskiej (art. 5 cz. 1 Ukazu Najwyższego z d. 27 sierpnia r. b. o przeznaczeniu gruntów skarbowych dla rozszerzenia włościańskiej własności ziemskiej—zb. pr. art. 1399) przyczem kierować się należy relacyami komisyi rolnych, w miejscowościach zaś, gdzie tych komisyi niema, relacyami gubernialnych lub gubernialnych do spraw włościańskich komisyi. (*D. c. n.*).

Petersburg, 23 października. — Hr. Heyden, w rozmowie ze współpracownikiem petersburskiej Agencyi telegraficznej, oświadczył kategorycznie, że pogłoski dziennikarskie o proponowaniu mu teki ministra oświaty nie zasługują na wiarę.

Petersburg, 23 października.—Na naradzie w sprawie opału omawiano podanie robotników bakińskich. W podaniu żądania robotników podzielone są na cztery punkty. Żądanie, zawarte w punkcie pierwszym, musi być przeprowadzone w drodze prawodawczej; ministerstwo handlu opracowało już w tej sprawie projekt prawa.

Żądanie, zawarte w punk. 2-im, zależne jest od wzajemnego porozumienia się stron zainteresowanych. Pomyślne załatwienie żądań, zawartych w punkcie trzecim, można osiągnąć przy dobrych chęciach stron zainteresowanych oraz bakińskiej rady miejskiej. Punkt czwarty zawiera zarzuty, stawiane przez robotników właścicielom źródeł naftowych z powodu nieodpowiedniego stosowania przez tych ostatnich praw obowiązujących. W celu ostatecznego omówienia żądań robotników odbędzie się w Baku narada przedstawicieli zjazdu właścicieli źródeł naftowych oraz delegatów wszystkich robotników. Robotnicy sami opracują przepisy w sprawie wyborów delegatów robotniczych, którzy będą mieli prawo brać udział w naradach i zjazdach przedstawicieli przemysłu naftowego. Projekt przepisów o wyborach delegatów robotnicy przedstawią namiestnikowi do zatwierdzenia.

W Peterhofie, w nocy, spłonął dom przy ulicy Cerkiewnej. W płomieniach zginęła jedna z lokatorek, Grygorjewa. Straty wynoszą około 15,000 rb.

Petersburg, 23 października. — Rada liceum omawiała wypadek, jaki zaszedł w d. 19 b. m. w murach liceum na śniadaniu, z racyi rocznicy. Wypadek ów polega na tem, że były wychowaniec szkoły, kamerjunkier Saburow, który wzniósł toast na cześć byłych profesorów liceum Muromcewa i Kariejewa i byłych wychowańców liceum Pustoszkina i Andrejewa, należących do składu Izby Państwowej, spotkał się ze zniewagą ze strony kilku osób, obecnych na uroczystości. Radzie przedstawiono wniosek grupy profesorów liceum, aby wyrazić naganę winnym gwałtu, popełnionego na Saburowie. Rada, zgadzając się z tym wnioskiem, zdecydowała udzielić nagany winnym i wyrazić nadzieję, że po rezolucyi tej kwestya zostanie wyczerpaną.

„Towariszcz“ w nr 93 podaje wiadomość, jakoby w liceum, podczas wypadku z Saburowem, Kokowcew brał udział w bojkotowaniu Saburowa. Dziś Kokowcew w liście do redakcyi „Towariszcza“ oświadcza, że wszystkie przypisane mu przez „Towariszcza“ czynności są zmyślone, on bowiem nietylko w bojkocie nie brał udziału, ale z żadną propozycyą nie zwracał się ani do sekretarza stanu, ani do żadnych innych osób z tej instytucyi.

Warszawa, 24 października. — Pogłoski o zamordowaniu w Kutnie 17 oficerów przez rewolucyonistów są bezpodstawne. Podobnych pogłosek krąży codziennie mnóstwo.

Tomsk, 23 października. — „Pomieszczone w nr 37 i 38-ym gazety „Prawo“ artykuły, przedrukowane z innych gazet o aresztowaniu profesora Tyraspolskiego, niezgodne są z prawdą. Prof. Tyraspolski zbiegł z Tomska podczas zaburzeń październikowych r. z. razem z lekarzami Bronerem i Kuzminem; po całorocznych prawie poszukiwaniach aresztowano go nareszcie w Petersburgu. Przed rokiem władze sądowe w Tomsku pociągnęły profesora do odpowiedzialności na mocy artykułu 129 i z tego powodu Tyraspolskiego należy zaliczyć do kategoryi przestępców kryminalnych, nie zaś do kategoryi osób, administracyjnie karanych. Również ani sąd, ani też administracya nie wydały żadnego specyalnego polecenia o odstawienie Tyraspolskiego do więzienia; rozkaz, na mocy którego profesor nie ma prawa powracać do gub. tomskiej, wydany został w parę miesięcy po ucieczce i podpisany nie przezemnie lecz przez innego tymczasowego generał-gubernatora, a ja, naturalnie, tego rozkazu nie cofnąłem. Tymczasowy tomski generał-gubernator baron Nolken“.

Moskwa, 23 października. — W areszcie, znajdującym się przy miaśnickim cyrkule policyjnym, więźniowie polityczni usiłowali zabić dozorcę w celu ułatwienia ucieczki. Gdy dozorca wszedł do aresztu, niosąc posiłek wieczorny, rzuciło się nań 5 więźniów, związali go i zamierzali go powiesić. Lecz po pewnym namyśle związanego dozorcę zamknęli w ustępie i wzięli się do piłowania krat. Takiż los spotkał drugiego dozorcę. Stojący na warcie żołnierz usłyszał pewien hałas w areszcie; na alarm przybiegli żołnierze i udaremnili więźniom ucieczkę. Dozorcy zostali dotkliwie poturbowani. Więźniowie ci oddani zostaną pod sąd polowy.

Twer, 24 października. — Powiatowe zebranie ziemskie wysłało do Jego Cesarskiej Mości drogą telegraficzną adres najpodańszy, który brzmi: „Najjaśniejszy Panie! Twerskie powiatowe zebranie ziemskie na posiedzeniu zwyczajnem w dniu 22 października, uchwaliło wyrazić Waszej Cesarskiej Mości uczucia bezgranicznej wierności i wdzięczności za prawa, nadane włościanom imiennym ukazem z dn. 5 października. Zebranie prosi Boga o zdrowie dla Najjaśniejszego Pana. Racz wierzyć, Najjaśniejszy Panie, że radni, tutaj zebrani, wytężą wszystkie swe siły, aby ułatwić swemu Monarsze przeprowadzenie zbawiennych reform, zapowiedzianych w manifeście 17 października“. Jednocześnie wysłano telegram gratulacyjny na imię Stołypina.

Tyflis, 24 października.—Gen.-gubernator wydał rozkaz wysłania z miasta wszystkich osób, pozbawionych pracy, chociażby nawet osoby te posiadały paszporty.

Moskwa, 23 października. — Wczoraj policya dokonała masowych rewizyi i aresztowań. Aresztowano 25 członków centralnego komitetu organizacyi socyal-demokratycznej. W jednem z mieszkań domu przy ulicy Dołgorukowskiej policya przejęła adresy i listę członków organizacyi okręgowych.

Komitet do spraw prasowych pociągnął do odpowiedzialności sądowej redaktora i wydawcę dziennika „Studienczeskaja Gazieta“ za wydrukowany w nim artykuł, aprobujący popełniane zbrodnie.

Nikołajew, 23 października.—Strzelono do grupy członków związku „ludu rosyjskiego“, powracających ze stacyi kolejowej, dokąd odprowadzali archimandrytę. Między członkami Związku i napastnikami wynikła długotrwała wymiana strzałów. Według dotychczasowych sprawozdań jedna tylko osoba została ciężko raniona.

Tyflis, 24 października.—B. poseł do Izby Państwowej od Kaukazu, ks. Baratow, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wyborskiej.

W Kwiryłach, na mocy wyroku sądu polowego, rozstrzelano Sachmaradze i Gwelesiani, skazanych za grabież.

Z powodu wrzenia wśród uczącej się młodzieży, kurator kaukaskiego okręgu naukowego rozkazał zamknąć szkołę realną oraz drugie gimnazyum męskie.

Ekaterynosław, 24 października. — Powiatowa komisya rolna otrzymała od włościan 36 próśb o pośrednictwo. Komisya ta jest czynną dopiero od 10-ciu dni. Włościanie chętnie korzystają z pośrednictwa komisyi przy nabywaniu gruntów skarbowych.

Samara, 24 października. — Na futor włościanina Graczewa, w powiecie samarskim, napadło kilku rozbójników z karabinami. Rózbójnicy zabili Graczewa, siostrę jego, pastucha oraz dwóch robotników; ciężko ranili żonę Graczewa, robotnika i wnuczkę. Zbóje kazali wszystkim uklęknąć i przekłuli ich bagnetami. Pieniędzy nie znaleźli.

Ryga, 24 października. — Sąd polowy skazał na śmierć 5-ciu anarchistów-komunistów, oskarżonych o dokonanie kilku napadów zbrojnych.

Paryż, 24 października. — W senacie i izbie deputowanych odczytana została dzisiaj deklaracya rządu obecnego. Stan zdrowia b. prezesa ministrów, Sarrien'a, zmusił go do ustąpienia z zajmowanego stanowiska i to, a nie kryzys parlamentarny, spowodowało uformowanie się rządu obecnego. Następnie w deklaracyi powiedziano: „Kraj pragnie pokoju, ale pokoju, nieuwłaczającego godności narodowej, również życzy sobie zachować instytucye republikańskie. Pokój między państwami cywilizowanemi opiera się na wojsku. Pierwszym naszym obowiązkiem wobec ojczyzny jest zapobiegać wszystkiemu, coby mogło osłabić naszą siłę odporna. Uważamy również za nasz obowiązek dążyć do nawiązywania coraz lepszych stosunków ze wszystkimi rządami i dlatego starać się będziemy o zachowanie nadal przymierza z Rosyą oraz stosunków przyjacielskich z innemi państwami. W polityce wewnętrznej będziemy dążyli do zorganizowania i wzmocnienia demokracyi, ażeby przejawy władzy w poszczególnych wypadkach uzewnętrzniały się w formie więcej umiarkowanej; cel ten powinien przyświecać wszystkim republikanom. Lecz zamiast zajmować się filozofowaniem, należy najpierw zabezpieczyć swą egzystencyę i dlatego musimy zwracać pilną uwagę na stan naszych sił wojennych, ażeby w każdej chwili módz stawić należny opór wszelkim nieoczekiwanym wypadkom. Minister wojny przedstawił w izbie deputowanych projekty prawa o kadrach i wojsku, znajdującem się w pogotowiu wojennem; następnie wniósł projekty prawa o awansowaniu oficerów i zniesieniu sądów wojennych. Deklaracya kończy się temi słowy: „Zawdzięczając ustrojowi republikańskiemu, Francya zażywa wolności. Obecnie powinniśmy umacniać tę wolność wszędzie, gdzie sięga władza republikańska, oraz umożliwić na przyszłość stały jej rozwój“.

Paryż, 23 października. — Senat wyznaczył komisyę dla rozważenia propozycyi przeniesienia szczątków Zoli do Panteonu. Większość senatorów oświadczyła się na korzyść wniosku.

Portsmouth, 23 października.—Puszkarze admiralicyi, zebrawszy się około koszar, wpadli do nich bez pozwolenia, chroniąc się od ulewnego deszczu, poczem weszli do sali gimnastycznej. Oficer dyżurny, niewielkiego wzrostu, rozkazał stojącym w pierwszym szeregu uklęknąć, aby lepiej widzieć pozostałych. Niektórzy marynarze wykazywali niezdecydowanie, nie wiedząc, czy mają wypełnić rozkaz, czy nie; jeden zaś stanowczo nie usłuchał, poczem oddano go w ręce straży. Marynarze wszczęli awanturę, zostali jednak uśmierzeni. Około północy rozruchy wybuchły ponownie i trwały do godz. godz. 2 rano. Kilkuset palaczy wybili okna w mieszkaniach oficerów i pobili policyantów. Wezwany oddział uzbrojonych marynarzy przywrócił porządek. Jest dużo aresztowanych.

Londyn, 23 pażdiernika. — Oficerowie eskadry rosyjskiej oglądali w mieście Barrow warsztaty okrętowe, w których buduje się krążownik „Riurik“. Krążownik, w dniu 4-ym listopada, zepchnięty zostanie na wodę.

W izbie gmin pomocnik sekretarza stanu, Ransimen, oświadczył, że skutkiem porozumienia się admiralicyi z ministerstwem spraw zagranicznych, zwrócono uwagę dowódcy eskadry w Chinach, na szerzenie się korsarstwa na wodach chińskich. Rząd chiński wysłał do wice-króla kantońskiego surowe instrukcye, wskazujące na konieczność wykorzenienia korsarstwa.

Manchester, 24 października.—Na żądanie rządu rosyjskiego, aresztowany został niejaki Singer, 18-letni chłopiec. Aresztowany wydany będzie władzom rosyjskim. Singer oskarżony jest o zamordowanie kilku policyantów za pomocą bomby, rzuconej do koszar.

Wiedeń, 24 października. — Wbrew twierdzeniom gazety „Oko“, jakoby Witte nigdy nie rozwiązałby Izby Państwowej, korespondent petersburski „Neues Wiener Tageblatt“ został upoważniony przez jednego z członków gabinetu Stołypina do oświadczenia, że dnia 6 maja hrabia Witte, znajdując się na statku parowym, płynącym z Petersburga do Peterhofu, dowodził konieczności rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie prawa z dnia 6 sierpnia 1905 roku.

Kolonia, 23 października.—„Kölnische Zeitung“ komunikuje, że pogłoski o sojuszu, zawartym przez trzech monarchów, nie są prawdziwe. Rosya i Francya przywiązują wielką wagę do łączącego ich przymierza; w takich warunkach zawarcie przymierza między trzema monarchami z wykluczeniem Francyi jest niemożliwe; przystąpienie zaś Francyi do trójprzymierza jest mało prawdopodobne.

Sofia, 23 października. — Gabinet ministrów podał się do dymisyi. Do składu nowego gabinetu wejdzie większość byłych ministrów z wyjątkiem prezesa ministrów, Petrowa. Na stanowisko pierwszego ministra powołano Petkowa. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Stanczew.

ECHA ZE ŚWIATA.

Z paryskiej opery. Podług świeżo ogłoszonej statystyki opery paryskiej za czas od d. 1 września 1905 r. do d. 31 sierpnia 1906 wystawiono w „wielkiej operze“ w Paryzu: „Armidę“ 38 razy (dotychczas ogółem od roku 1777—375 razy), „Wilhelma Tella“ 7 razy (845), „Hugonotów“ 13 (1,040), „Proroka“ 7 (564), „Aidę“ 7 (241), „Tannenhäusera“ 12 (169), „Meistersingerów z Norymbergii“ 9 (77), „Tristana i Isoldę“ 8 (32), „Walkirye“ 3 (150), „Lohengrina“ 2 (243), „Fausta“ 24 (1,034), „Romea i Julię“ 8 (249), „Sigurda“ 9 (196), „Salambo“ 7 (138) i „Cyda“ 11 razy (ogółem 122 przedstawień). Z zestawienia powyższego wynika, że najczęściej na afiszach opery widnieje nazwisko Wagnera i Gounoda; Wagnera mianowicie umieszczano 34 razy, Gounoda 32. Potem idzie Meyerbeer i Saint-Saens po 20 wieczorów, Weber 19, Glück 18, Reyer 16, Massenet 11, Rossini 7, tak samo Verdi, zaś Leoncavallo i d'Indy mieli po 3 przedstawienia.

Odsłonięcie pomnika Verdiego w Nowym Jorku. Z Nowego Jorku donoszą do „Zeit“: W ubiegły piątek odsłonięto na jednym z głównych placów miasta pomnik G. Verdiego. Pomnik powstał głównie ze składek tutejszej włoskiej kolonii, która wykonanie poleciła artyście rzeźbiarzowi Civitelliemu. Przy tej sposobności zmysł wynalazczy amerykański znowu popisał się oryginalnością. Pomnik bowiem był, jak zwykle przy rozpoczęciu uroczystości, osłonięty tkaniną. Nad pomnikiem jednak unosił się balon, który był na razie przywiązany do stóp pomnika. Balon ten był przedmiotem ciekawości zebranych. Kiedy pierwszy mówca wstąpił na mównicę i zaczął mówić, prezes komitetu dał znak, aby balon odciąć. Balon, unosząc się w górę, ciągnął za sobą zasłonę, w którą był pomnik spowity i tak wśród mowy, w miarę, jak się balon coraz to wyżej wznosił, wyłaniały się kształty pomnika, pogrążając się natychmiast w tysiącu promieni amerykańskiego słońca, podczas gdy balon wysoko już nad placem trzepotał zasłoną, którą pociągnął za sobą. Pomysł ten bardzo się podobał zebranym i podobno, przynajmniej w Ameryce, ma znaleźć sporo naśladowców.

Krakowiak zaściankowych postępowców. Krakowski „Dyabeł“ podaje krakowiaka, żywo przypominającego nasze stosunki: „Niech Galicyą Niemiec rządzi, niech nas w Wiedniu sądzi, bylebyśmy mogli panie, mieć powszechne głosowanie. Albośmy to jacy tacy, a nie chłopcy Austryacy? Byłby przecież koniec świata, gdyby rządził demokrata, co przerasta nasze głowy, a zowie się „narodowy“. Albośmy to jacy tacy, a nie zuchy Austryacy? Albo może—pomysł dziki — rządziliby tu stańczyki i ciągnęli te korzyści, co dziś mają centraliści. Niema zgody — my nie tacy, niechaj żyją Austryacy! Głupstwo prawa narodowe, jeśli dla nas nie są zdrowe—co nam dyabli po ojczyźnie, jeśli przy niej człek nie liźnie. Albośmy to jacy tacy, a nie chłopcy Austryacy? Chyba, że nam, naszej grupie, zdadzą rządy w tej chałupie. Wówczas to się przebłagamy i wesoło zaśpiewamy: Albośmy to jacy tacy, a nie zuchy, nie Polacy?“.

Giełda petersburska.

24 października 1906 r.

4% Państwowa renta	77
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	382
„ „ 1866 r.	282
5% obl. prem. Szlach. Banku	232
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	418
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	432
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	355
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	173
„ Bransk. Relsk. Fab.	134
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	489
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	8550—8650
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	167
„ Petersb. Prywat. i Komm.	163
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	62
„ „Hartman“	340
5% Pożyczka 1905 r.	92¼
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem słabego nastroju giełd zagranicznych i poważnych realizacyi słabe; z funduszami i premiówkami słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.